

Odpowiedzialność wydawcy za treść publikacji w orzecznictwie polskim i amerykańskim.

Podmioty parające się działalnością wydawniczą - wydawcy, w swoich publikacjach zamieszczają wszelkiego rodzaju treści. Treści te na ogół dostarczane są przez podmioty zewnętrzne i niezbyt często podlegają weryfikacji pod względem poprawności merytorycznej, czy zgodności z prawdą.

Pod pojęciem wydawcy rozumiem podmiot, który prowadzi działalność polegającą na sporządzaniu egzemplarzy publikacji i wprowadzaniu ich do obrotu¹. Działalność wydawcy może być kwalifikowana jako działalność gospodarcza, chociaż nader często aspekt ten – w kontekście całości działań wydawniczych oraz celu, dla którego są przedsięwzięte – umyka. Wydawcy prowadzą swoją działalność w celu rozpowszechniania określonych treści, treści te zaś bywają ucieleśniane w postaci czasopism, publikacji książkowych, map, klipów audio czy video, wydawnictw na CD-ROM, czy DVD oraz clip-artów.

Zatem istotne w działalności wydawniczej jest rozpowszechnianie pozyskanych przez wydawcę treści.

Zasadnicze pytanie zaś dotyczy kwestii, jak wygląda cywilnoprawna odpowiedzialność wydawcy za jego publikacje, których treść jest wadliwa?

Pod pojęciem wadliwej treści publikacji będę rozumiał:

- wprowadzające w błąd informacje zawarte w publikacji,
- informacje niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy,
- oraz informacje naruszające obowiązujące prawo.

W polskiej praktyce wyraźnego znaczenia nabrała jedynie odpowiedzialność wydawcy za publikowanie treści niezgodnych z prawem, przy czym pierwszorzędne znaczenie przy omawianiu zasad i zakresu odpowiedzialności wydawców za publikowane treści przypisuje się odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych przez

¹ Por. J. Barta, R. Markiewicz: Przyśpiewka stara jak świat, Rzeczpospolita nr 2, 2001.

publikację. W praktyce – do tej pory – z tą odpowiedzialnością stykaliśmy się przede wszystkim na gruncie prawa prasowego.

Jednak zakres odpowiedzialności wydawcy za treść publikacji jest znacznie szerszy i obejmuje wszystkie trzy powyżej wymienione aspekty wadliwej informacji zawartej w treści publikacji.

Wszystkimi tymi aspektami zajęło się orzecznictwo sądów USA, stąd też celowe wydaje się omówienie najistotniejszych orzeczeń zapadłych w sądach amerykańskich, jako że dają one pogląd na kwestię ujęcia odpowiedzialności wydawcy za udostępnione przez niego publicznie treści.

W USA pojawiła się swego czasu opinia zakładająca, iż wydawcy winni są – w celu dochowania należytej staranności związanej z wykonywaniem swojej działalności – do sprawdzenia całego materiału faktograficznego zawartego w publikacjach.

Pogląd ten został jednakże zakwestionowany przez wyroki sądów amerykańskich.

Pierwszą znaną sprawą dotyczącą omawianych kwestii, jest sprawa Alm przeciwko Van Nostrand Reinhold rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny stanu Illinois w 1985 roku². W sprawie tej powód – Alm – dokonał zakupu podręcznika zatytułowanego „Wykonywanie narzędzi”. Wydawcą podręcznika był pozwany. Powód doznał okaleczenia, kiedy postępując zgodnie z książkową instrukcją wykonał narzędzie, a ono się rozpadło mu w rękach. Wobec tego powód pozwał solidarnie autora książki oraz wydawcę. Sąd odmówił powodowi prawa do drogi sądowej przeciwko wydawcy. W uzasadnieniu sąd zacytował długą listę wyroków, które stwierdzają, iż wydawcy mogą publikować informacje przygotowane przez osoby trzecie bez obaw, że zostaną pozwane z powodu błędów, jakie znalazły się w tych materiałach. W konkluzji wyroku sąd stwierdził: „Gdyby przyjąć stanowisko powoda, wszyscy wydawcy zmuszeni byłiby do dokładnego badania, a nawet testowania wszelkich procedur, jakie są opisane w ich publikacjach”.

Sąd odmówił zatem drogi sądowej przeciwko wydawcy, dopuścił ją natomiast przeciwko autorowi³.

² Opublikowane w: North Eastern Reporter, Second Series, Tom 480

W sprawie Jones przeciwko J.B. Lippincott Co. powód doznał obrażeń zaaplikowawszy sobie kurację, o której przeczytał w wydanym przez pozwanego podręczniku dla pielęgniarek⁴. Sąd Okręgowy USA, Okręg dla Maryland w wyroku z 1988 podobnie jak w poprzedniej omawianej sprawie uznał, że powodowi przysługuje droga sądowa jedynie przeciwko autorowi podręcznika. Z kolei w sprawie Birmingham przeciwko Fodor's Travel Publications, Inc., Najwyższy Sąd stanu Hawaje, odmawiając drogi sądowej przeciwko wydawcy, stwierdził: „Nie można przypisać wydawcy niedbalstwa w związku z uszczerbkiem, jakiego doznały osoby polegające na zawartych w publikacji informacjach, chyba że wydawca zagwarantował poprawność tych informacji”⁵.

Inny znany proces odbył się w sprawie Winter przeciwko G.P. Putnam's Sons⁶. Wydawnictwo Putnam's zakupiło 10000 sztuk klucza do oznaczania grzybów jadalnych i trujących. Książka ta pierwotnie została napisana i opublikowana w Wielkiej Brytanii. Wydawnictwo Putnam zaopatrzyło zakupione przez siebie egzemplarze własną naklejką oraz informacjami na wkładce, z których wynikało, że książka zawiera praktyczne i pomocne informacje oraz że czytelnik dzięki książce będzie zdolny do odróżniania grzybów „na pierwszy rzut oka”. Powód wraz z przyjacielem zebrał i zjadł trochę grzybów polegając na informacjach dostarczonych przez książkę. Niestety, jeden z grzybów okazał się trujący i powód wylądował w szpitalu, przeszedł operację wątroby, zaś jego wydatki związane z poratowaniem zdrowia przekroczyły 400 tys. dolarów. Po rozpatrzeniu argumentów powoda dotyczących odpowiedzialności wydawcy, sąd stwierdził, iż - opierając się na Pierwszej Poprawce do Konstytucji USA i wynikających z niej normach – nie ma podstaw, by wydawcom narzucać obowiązek sprawdzania poprawności treści zawartych w ich publikacjach. Sąd następnie stwierdził, iż wydawca oczywiście może przyjąć na siebie taki obowiązek, jednak nie da się go wywieść z obowiązujących przepisów.

³ Więcej informacji na temat tej i podobnych spraw można znaleźć w artykule B. Myers: Read at your own risk: Publisher liability for defective how-to book, *Arkansas Law Review*, Tom 45, 1992,

⁴ Opublikowane w *Federal Supplement*, Tom 694.

⁵ Opublikowane w *Pacific Reporter*, Second Series, Tom 833.

⁶ Opublikowane w *Federal Reporter*, Second Series, Tom 938,

Podstawą dla wyżej wymienionych rozstrzygnięć stała się Pierwsza Poprawka do Konstytucji USA⁷. Zgodnie z jej postanowieniami, nie jest możliwe ustanawianie na terenie USA praw, które ograniczałyby wolność wypowiedzi czy wolność prasy.

Podkreślenia wymaga fakt, iż również polska Konstytucja w art. 14 zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego (masowego) przekazu. Z kolei, art. 54 Konstytucji zapewnia obywatelom wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Zatem podobne, co w USA przesłanki rangi konstytucyjnej, zapewniając wolność wypowiedzi, pozbawiają jednocześnie – co do zasady – podstaw prawnych wszelkie roszczenia, jakie mogą być kierowane przeciwko wydawcom w związku z publikowaniem przez nich wadliwych treści.

Poprawność tego poglądu wydaje się niekwestionowana. Trudno bowiem wymagać od wydawców, by sprawdzali każdą informację zamieszczoną w ich publikacjach⁸. Powstaje bowiem pytanie, jak długo informacje musiałyby czekać na rozpowszechnienie w publikacjach, gdyby każdą z nich wydawcy musieliby dodatkowo z osobna sprawdzać. Inną sprawą jest kwestia kosztów, jakie po stronie wydawców generowałby taki obowiązek. Najistotniejszy jednak jest fakt, iż ostrożni wydawcy odmawialiby w takiej sytuacji publikowania informacji o charakterze kontrowersyjnym czy mało popularnym.

Stąd też, sądownictwo amerykańskie, stojąc na straży Pierwszej Poprawki konsekwentnie stwierdzało, że wydawca nie jest odpowiedzialny za błędy – nawet za takie, które spowodowały obrażenia lub śmierć – o ile zostały spowodowane przez niezależnego autora.

Sądy polskie, jak wynika z badań autora, do tej pory podobnych do wyżej opisanych spraw nie rozstrzygały. Zajmowały się one jednak często kwestią odpowiedzialności wydawcy za treści, które były niezgodne z prawem, w tym w szczególności naruszały dobra osobiste.

⁷ Por.: C. Kaner: Liability for Defective Content, Software QA Magazine, Tom 3, 1996,

⁸ ibidem.

Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż co prawda generalną regułą jest brak odpowiedzialności wydawcy za treść publikacji, to jednak istnieją liczne wyjątki, przy czym niezgodność publikowanej treści z prawem jest jedynie jednym z wielu⁹. W literaturze prawniczej USA wymienia się następujące sytuacje, kiedy to wydawca będzie ponosił odpowiedzialność, lub współodpowiedzialność za wadliwą treść publikacji¹⁰:

- kiedy wydawca jest zarazem autorem, lub współautorem publikacji,
- kiedy treść dotyczy produktu oferowanego przez wydawcę publikacji,
- kiedy treść ma charakter zniesławiający, naruszający dobra osobiste,
- kiedy wydawca zagwarantował poprawność czy zgodność z prawdą informacji zawartych w publikacji,
- kiedy pomiędzy wydawcą a czytelnikiem, lub użytkownikiem treści zawartej w publikacji istnieje szczególnego rodzaju więź,
- kiedy treść publikacji jest przeznaczona jako jedynie źródło informacji dostępne dla użytkownika (czytelnika), a błędy mogą go narazić na ryzyko szkody.

W sprawie Lewin przeciwko Mc Creight z 1987 roku, Sąd Okręgowy USA dla Okręgu Wschodniego stanu Michigan stwierdził, iż jeżeli wydawca przyczynił się do powstania treści zawartych w publikacji, to może mu zostać przypisany obowiązek określenia poprawności treści zawartych w publikacji¹¹. Oznacza to, że w wypadku, gdy wydawca współtworzy treść publikacji, to jest on za nią odpowiedzialny tak jak autor. Pomijam w tym momencie ewentualne trudności dowodowe wynikające z faktu, iż w konkretnym wypadku może być trudnym do ustalenia wkład poszczególnych autorów, w tym i wydawcy w treść publikacji – a co za tym idzie – określenie zakresu odpowiedzialności wydawcy za tę treść. Istotny jest jednak

⁹ Por.: C. Kaner: Liability for Defective Content, op. cit.

¹⁰ ibidem,

¹¹ Wyrok opublikowano w Federal Supplement, Tom 655,

wniosek, jaki wynika z orzeczenia sądu, a mianowicie, iż bezpieczniej jest wydawcy kupować publikacje od autorów zewnętrznych, aniżeli samemu uczestniczyć w jej powstawaniu, jako że w tym drugim wypadku wydawca ma obowiązek sprawdzić jej poprawność przynajmniej w tej części, w jakiej uczestniczył w jej powstaniu. Zaniedbanie obowiązku sprawdzenia poprawności treści publikacji może skutkować zarzutem niedochowania należytej staranności i generować odpowiedzialność wydawcy za szkody wyrządzone przez opublikowanie wadliwej treści.

Sytuacje, kiedy to treść publikacji dotyczy produktu oferowanego przez wydawcę, mają miejsce przede wszystkim przy wprowadzaniu do obrotu produktów zaopatrzonych w instrukcję obsługi, czy inną formę dokumentacji. Mam tu na myśli przykładowo Kuchenkę mikrofalową zaopatrzoną w instrukcję użytkownika. W takim wypadku przyjąć należy pełną odpowiedzialność wydawcy za to, co opublikował. Najistotniejszą bowiem cechą publikacji będącej dokumentacją produktu jest fakt, iż w wielu wypadkach stanowi ona punkt odniesienia dla oceny, czy dany produkt funkcjonuje poprawnie, jest wadliwy czy też nie¹². Skoro zatem rola dokumentacji jest tak duża, to pojawiają się próby wykorzystania dokumentacji w celu ograniczenia odpowiedzialności za usterki produktu, z drugiej zaś strony użytkownicy produktów na podstawie dokumentacji formułują roszczenia dotyczące nie spełniania przez produkt funkcji opisanych w dokumentacji¹³. Orzeczeniem, jakie często się przytacza przy omawianiu odpowiedzialności za treść publikacji w USA, jest wyrok zapadły w 1992 w sprawie Daughtrey przeciwko Ashe¹⁴. Powód nabył w roku 1985 od jubлера, Ashe, diamentową bransoletkę dla żony. Zapłacił 15.000 dolarów. Po tym jak powód zdecydował o nabyciu bransoletki, jubiler wypełnił formularz wyceny i włożył go do pudełka z bransoletką. Na odwrotnej stronie formularza znajdował się opis diamentów, w którym stwierdzono, iż są one najwyższej jakości („v.v.s. quality”). Powód w roku 1989 odkrył, iż diamenty na

¹² Por.: R. P. Bigelow: Computer Contracts. Negotiating and Drawing Guide, New York, 1989,

¹³ Por.: C. Kaner: Liability for Defective Documentation, Software QA Magazine, Tom 2, 1995,

¹⁴ Opublikowane w South Eastern Reporter, Second Series, Tom 413,

bransoletce nie są najwyższej jakości, jaką opisał jubiler. Jubiler zaoferował obniżenie ceny, powód odmówił domagając się, by diamenty w bransoletce odpowiadały opisowi, jaki znalazł się na wycenie. Wobec odmowy ze strony jubilera, powód wstąpił na drogę sądową. W uzasadnieniu pozwu napisał, że oświadczenie dotyczące jakości diamentów traktuje jako opis produktu sprzedawanego przez jubilera. Powód ostatecznie wygrał sprawę przez Sądem Najwyższym stanu Virginia. Sąd skonstruował, iż informacja dotycząca jakości diamentów stanowi podstawę oceny, czy produkt sprzedany jest tożsamy z produktem opisanym. Jeśli nie – stwierdził sąd – należy zobowiązać pozwanego, by dostarczył powodowi dokładnie taki towar, jaki opisał. Podobny co do istoty wyrok zapadł również w sprawie Schlenz przeciwko producentowi traktorów John Deere Co¹⁵.

Odpowiedzialność wydawcy za zawarte w jego publikacjach treści niezgodne z prawem, w tym naruszające dobra osobiste, nie podlega wątpliwości, tak w naszym kraju, jak i w USA. W Polsce, w odniesieniu do wydawców prasy szczególną normę statuującą odpowiedzialność zawierają przepisy art. 37 i 38 ustawy z 26 stycznia 1984 – Prawo prasowe, zaś w odniesieniu do pozostałych wydawców stosuje się jedynie przepisy ogólne. Przepisami ogólnymi, które znajdują tu zastosowanie w wypadku odpowiedzialności cywilnej, będą przede wszystkim przepisy art. 23 i 24 kc oraz 43 i 43¹⁰ kc, a dodatkowo przepisy prawa autorskiego i o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Z kolei, jeśli idzie o odpowiedzialność karną wydawców, to odpowiedzialność taka może wynikać m.in. z art. 133, 137, 196, 202, 241, 265 oraz 266 kk, co odnosi się również – na mocy ustawy z dnia 28 października 2002 – o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, do wydawców będących jednostkami organizacyjnymi. Polska praktyka sądownicza ma spory dorobek, jeśli chodzi o orzeczenia dotyczące odpowiedzialności, lub współodpowiedzialności wydawców za rozpowszechnianie informacji sprzecznych z prawem, w tym naruszających dobra osobiste.

¹⁵ Opublikowany w UCC Reporting Service, tom 31,

Orzeczenia te prezentują różny kierunek. Przykładowo w wyroku z dnia 02.06.2003 r. SN przyjął, iż posłużenie się w artykule dziennikarskim przesadą oraz prowokacją jest dopuszczalne i nie stanowi naruszenia przepisów prawa¹⁶. Pogląd ten sąd wywiódł z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, którego wypowiedzi zostały oparte o art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantujący prawo do swobodnej wypowiedzi i wyrażania opinii. Wyrok ten dotyczył osoby, która była redaktorem naczelnym i zarazem wydawcą. Podobnie wyrok z dnia 14.05.2003 r. wydany przez SN stwierdza, iż opublikowanie materiału prasowego nie może być uznane za bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 kc, o ile dziennikarz działający w obronie uzasadnionego interesu społecznego zachował szczególną staranność i rzetelność w zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału¹⁷. Sąd ten stwierdził, że nawet opublikowanie materiału, który okazał się pod względem faktograficznym nieprawdziwy, nie w każdej sytuacji będzie traktowane jako informacja nierzetelna i godząca w dobra osobiste. Istotne jest bowiem, czy autor dochował należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów, które następnie zostały opublikowane. Z kolei sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.06.2002 powódka wystąpiła przeciwko wydawcy, autorowi erotycznej fotografii powódki, która została opublikowana w gazecie pozwanego wydawnictwa oraz przeciwko firmie, która w swojej reklamie wykorzystywała fotografię powódki, która następnie została zamieszczona w gazecie¹⁸. Orzeczenie sądu oddaliło roszczenia powódki wobec wydawcy gazety. Sąd stanął na stanowisku, iż wydawca nie ponosi odpowiedzialności za reklamę, która naruszałaby czyjeś dobra osobiste, o ile taka reklama nie jest jednocześnie sprzeczna z przepisami prawa. SN w wyroku z dnia 26.10.2001 r. oddalając kasację powoda stwierdził, iż opublikowanie przez wydawcę zbioru dowcipów o Murzynach może być traktowane jako naruszenie dóbr osobistych i skutkować odpowiedzialnością o tyle, o

¹⁶ Sygn. akt III KK 161/03, opublikowane w systemie informacji prawnej Temida, Sopot, 2004

¹⁷ Sygn. akt I CKN 463/01, opublikowane w OSP nr 2, 2004,

¹⁸ Sygn. akt I Aca 1358/01, opublikowane w Wokandzie nr 10, 2003,

ile da się zidentyfikować grupę osób, których dobra osobiste zostały przez publikację naruszone. Zatem żądanie ochrony dóbr osobistych przez daną osobę, jest możliwe pod tym warunkiem, jeżeli okoliczności, w których nastąpiła publikacja pozwalają jej adresatom zidentyfikować tę osobę należącą do określonego kręgu podmiotów, co w konsekwencji może prowadzić do wniosku, że to właśnie dobra tej osoby zostały naruszone.

Wcześniejsze orzeczenia prezentują jednak znacznie niższy poziom zrozumienia dla specyfiki działalności wydawców. Sąd Apelacyjny w Katowicach, odmiennie, niż SN w powyżej przytoczonych orzeczeniach, w wyroku z dnia 24.05.2002 r wypowiedział się, że postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z prawem, nawet wtedy, gdy postawienie takiego zarzutu było podyktowane dobrą wiarą autora i poparte należyłą starannością¹⁹. Orzeczenie to zapadło na kanwie następującego stanu faktycznego. W regionalnym dodatku do ogólnopolskiego dziennika ukazała się notatka, iż powód wyłudził od ubezpieczyciela odszkodowanie. Notatka ta została oparta na informacji otrzymanej z prokuratury prowadzącej postępowanie w sprawie, które później zakończyło się wyrokiem uniewinniającym dla powoda. W sprawie było sporne czy informacja otrzymana z prokuratury brzmiała „wyłudził” czy „usiłował wyłudzić”. Sąd stanął na stanowisku, iż autor artykułu przygotowując go nie dochował zasad rzetelności, jako że obowiązkiem dziennikarskim jest rozróżnianie form stadialnych przestępstwa i publikowanie informacji zgodnych z prawdą.

W wyroku z dnia 11.10.2001, SN stwierdził, iż okoliczność, że przedmiotem opublikowania w prasie jest wywiad nie opatrzony komentarzem redakcyjnym, nie zwalnia wydawcy od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wypowiedzią osoby udzielającej wywiadu²⁰. Sąd stanął na stanowisku, iż wydawca ponosi odpowiedzialność za każdą swoją publikację, która narusza przepisy prawa. Z kolei w wyroku z dnia 13.08.1991 Sąd Apelacyjny w Krakowie wypowiedział się, iż rzetelność publikacji prasowych jest

¹⁹ Sygn. akt I ACa 1459/01, opublikowane w OSA nr 7, 2002,

²⁰ Sygn. akt II CKN 559/99, opublikowane w OSNC nr 6, 2002,

jedną z podstawowych zasad działalności prasowej, a jej naruszenie uzasadniać może odpowiedzialność prawną organu prasowego (art. 12 ust. 1 pkt 1 art. 38 ust. 1 prawa prasowego)²¹.

Wydawcy publikujący wszelkiego typu informatory, bazy danych i przewodniki, w tym również przewodniki turystyczne winni ze szczególną uwagą podchodzić do publikowanych przez siebie treści. Jeżeli bowiem obiecują, iż publikowana treść jest wiarygodna, bądź pragnąc zdobyć lepszą pozycję rynkową zachęcają czytelników, by polegali na ich informacjach, to mogą liczyć się z roszczeniami, jeśli okaże się iż ich publikacje są wadliwe pod względem treści. W sprawie z 1969 - Hanberry przeciwko Hearst Corporation, powód kupił buty, na których znajdowała się nalepka systemu certyfikacji Good Housekeeping Seal of Approval, za który odpowiadał Hearst, gwarantująca, iż buty są bezpieczne²². Powód zranił się w tych butach i pozwał Hearsta wywodząc, iż pozwany zagwarantował, że buty są bezpieczne, podczas gdy one okazały się wyjątkowo śliskie i doprowadziły do obrażeń u powoda. Hearst został uznany za winnego. Z drugiej jednak strony, amerykańskie sądy dalekie są od tego, by rozciągać gwarancje poprawności treści publikacji dawane przez wydawców, poza to co wydawcy faktycznie gwarantowali. W sprawie Yanase przeciwko Automobile Club of Southern California powód wystąpił przeciwko wydawcy domagając się od niego odszkodowania, jako że doznał szkód korzystając z motelu polecanego w przewodniku wydanym przez pozwanego²³. Sąd przejrzał przewodnik będący materiałem dowodowym, w którym pozwany dokonał klasyfikacji moteli według ich czystości oraz komfortu, jednak nie bezpieczeństwa otoczenia, w którym położony był motel. Sąd w orzeczeniu stwierdził, iż wydawca ponosi odpowiedzialność za treści, których ścisłość i poprawność gwarantował, a więc za to, że polecane motele są czyste i komfortowe. Wyrok ten otworzył jednak drogę do roszczeń związanych z jakością informacji publikowanych przez wydawców w sytuacjach,

²¹ Sygn. akt I ACr 202/91, opublikowane w OSA nr 1, 1992,

²² Opublikowane w California Appellate Reports Second Series, Tom 276,

²³ Opublikowane w California Appellate Reports, Third Series, Tom 212,

gdy nie dali wyraźnej gwarancji ich poprawności, jednak z koncepcji publikacji wynika, iż jej idea jest danie czytelnikowi wskazówek.

W sprawie First Equity przeciwko Standard & Poor's Corporation z 1987 r., sąd spostrzegł, iż pozwany w swojej publikacji uczynił zastrzeżenie, że treść jego publikacji była skompilowaną informacją pozyskaną od osób trzecich i że nie gwarantuje jej poprawności²⁴. W konsekwencji roszczenie powoda, który domagał się odszkodowania za jego zdaniem wadliwe informacje opublikowane przez pozwanego, zostało oddalone. W konkluzji sąd wskazał, iż gdyby pozwany zagwarantował pośrednio lub bezpośrednio poprawność publikacji, wtedy powód mógłby uzyskać zaspokojenie roszczeń.

Obie powyżej opisane sprawy wskazują wyraźnie, iż jeżeli wydawca gwarantuje ścisłość, poprawność czy zgodność z prawdą informacji zawartych w publikacji, to ponosi odpowiedzialność za tę treść. Gwarancja jakości treści publikacji może mieć charakter wyraźny lub dorozumiany. Z gwarancją wyraźną mamy do czynienia wtedy, gdy wydawca zamieszcza wyraźną informację, że gwarantuje rzetelność opublikowanej informacji, bądź że dołożył staranności przy jej wyszukiwaniu, przykładowo zagwarantował na okładce mapy, że zawiera aktualną sieć linii tramwajowych. O gwarancji dorozumianej zaś możemy mówić wtedy, gdy z rodzaju publikacji wynika, że winna ona zawierać rzetelne informacje, przykładowo takiej gwarancji możemy oczekiwać od książki telefonicznej, czy zbioru przepisów.

W wypadku, gdy pomiędzy wydawcą a odbiorcą publikacji istnieje szczególnego rodzaju więź, lub strony te wiąże umowa dotycząca treści publikacji, to zasadnie można oczekiwać, iż treść publikacji będzie zgodna z ustaleniami istniejącymi pomiędzy stronami oraz zgodna z prawem²⁵. Z sytuacją taką możemy mieć do czynienia przykładowo wtedy, gdy pomiędzy wydawcą, a odbiorcą publikacji zostanie zawarta umowa o przygotowanie materiału reklamowanego lub sponsorowanego. Wszelkie zawnione odstępstwa

²⁴ Opublikowane w Federal Supplement, Tom 670,

²⁵ Por. C. Kaner: Liability for Defective Content, op. cit.,

od postanowień umownych skutkować będą odpowiedzialnością wydawcy²⁶.

Wreszcie ostatnią sytuacją, w której może powstać odpowiedzialność wydawcy za dzieło jest sytuacja, kiedy to publikacja stanowi jedyne źródło specjalistycznej informacji. W sprawie Halstead przeciwko United States z 1982 Sąd Okręgowy Connecticut stwierdził, iż wydawca publikujący mapy nawigacyjne odpowiedzialny jest za ich treść, jeśli mapy te stanowiły dla korzystającego z nich jedyne źródło informacji²⁷. Z kolei w sprawie Firkin przeciwko US Polychemical Corporation z 1993 powód domagał się odszkodowania za to, że nalepki zamieszczane na produktach sprzedawanych przez pozwanego nie ostrzegały, iż produkt jest łatwopalny, skutkiem czego powód doznał obrażeń²⁸. Sąd stanął na stanowisku, że jeśli pozwany zamieszcza na swoich produktach informacje ich dotyczące, to winny być one godne zaufania i w stosowny sposób wyczerpujące. Pozwany zaś nie informował w informacjach zamieszczonych na swoich produktach chemicznych, że są one łatwopalne, wobec czego naruszył powyższy obowiązek. Z powyższych orzeczeń można wyprowadzić wniosek, iż jeżeli publikowane informacje stanowią dla ich użytkownika jedyne źródło informacji, na których musi on polegać, to wydawca musi być przekonany, iż publikowane przezeń informacje są godne zaufania i pewne.

Aleksander Stuglik

Autor jest asystentem w Wyższej Szkole Ekonomii i Administracji w Bytomiu

²⁶ Por. C. Kaner: Liability for Defective Content, op. cit.,

²⁷ Opublikowane w Federal Supplement, Tom 535,

²⁸ Opublikowane w Federal Supplement, Tom 835.